

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

DIECEZJI ŁOMŻYŃSKIEJ.

№ 3

Łomża, dnia 1 marca 1928 r.

Rocznik II.

TREŚĆ:

- | | |
|--|--|
| 10. Encyklika Ojca św. o popieraniu prawdziwej jedności religji. | 16. Śpiew kościelny. |
| 11. Uroczystości papieskie. | 17. Powitanie chrześcijańskie. |
| 12. List kardynała Sekretarza Stanu z powodu Świętopietrza. | 18. Sekciarskie wydawnictwa religijne. |
| 13. Czas komunii św. Wielkanocnej. | 19. Zeznania podatkowe. |
| 14. Przemowy pogrzebowe. | 20. Egzaminy wikariuszowskie. |
| 15. Kwestowanie po parafjach. | 21. W sprawie bractw kościelnych. |
| | 22. Zmiany w duchowieństwie. |

№ 10.

ENCYKLIKA OJCA ŚW. PIUSA XI O POPIERANIU PRAWDZIWEJ JEDNOŚCI RELIGJI.

(MORTALIUM ANIMOS z dnia 6 stycznia 1927).

Do Czcigodnych Braci, Patrjarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Arcypasterzy, którzy żyją w zgodzie i łączności ze Stolicą Apostolską.

Czcigodni Bracia, pozdrowienie Wam i błogostawieństwo Apostolskie!

Dusz ludzkich może nigdy jeszcze nie przenikało tak silne pragnienie wzmocnienia i spożytkowania ku dobru wspólnemu społeczeństwa ludzkiego tych węzłów braterstwa, które nas z powodu jednego i tego samego pochodzenia i tej samej natury jak najściślej łączą, jak to, które zauważyć możemy właśnie w naszych czasach. Ponieważ narody nie mogą jeszcze w całej pełni cieszyć się dobrodziejstwami pokoju, ponieważ przeciwnie tu i tam odżywają dawne i powstają nowe waśnie, powodujące powstania i wojny domowe, ponieważ nadto nie udaje się rozwiązać całego szeregu spraw spornych, dotyczących spokoju i dobrobytu narodów, o ile, ci, w których

ręku spoczywa kierownictwo i ster państw, nie poświęcą się zgodnie temu zadaniu, łatwo zrozumieć — tem bardziej, skoro niema różnicy zdań co do jedności rodzaju ludzkiego — dlaczego tak wiele ludzi pragnie, by w imię tego braterstwa, które obejmie wszystkich, rozmaite narody, coraz to ściślej się zespoliły.

Coś całkiem podobnego pragną pewne koła wytworzyć w zakresie porządku, ustanowionego przez Chrystusa Pana, Nowym Testamentem. Wychodząc z założenia, dla nich nie ulegającego wątpliwości, że bardzo rzadko tylko znajdzie się człowiek, któryby nie miał w sobie uczucia religijnego, widocznie żywią nadzieję, że mimo wszystkie różnice zapatrywań religijnych nie trudno będzie, by ludzie przez wyznawanie niektórych zasad wiary, jako pewnego rodzaju wspólnej podstawy życia religijnego w braterstwie się zjednali. W tym celu urządzą zjazdy, zebrania i odczyty z nieprzeciętnym udziałem słuchaczy i zapraszają na nie dla omówienia tej sprawy wszystkich, bez różnicy, pogan wszystkich odcieni, jak i chrześcijan, ba nawet tych, którzy — niestety — odpadli od Chrystusa, lub też uporczywie przeciwstawiają się Jego Boskiej naturze i posłannictwu. Katolicy nie mogą żadnem paktowaniem pochwalić takich usiłowań, ponieważ one zasadzają się na błędnem zapatrywaniu, że wszystkie religie są mniej lub więcej dobre i chwalebne, o ile, że one w równy sposób, chociaż w różnej formie, ujawniają i wyrażają nasz przyrodzony zmysł, który nas pociąga do Boga i do wiernego uznania Jego panowania. Wyznawcy tej idei nietylko są w błędzie i łudzą się, lecz odstępują również od prawdziwej wiary, wypaczając jej pojęcie i stopniowo popadają w naturalizm i ateizm. Z tego jasno wynika, że od religji, przez Boga nam objawionej, odstępuje zupełnie ten, ktokolwiek podobne idee i usiłowania popiera.

Niektórzy tem łatwiej dają się uwieść złudnym pozorom słuszności, gdy chodzi o popieranie jedności wszystkich chrześcijan. Czyż nie jest rzeczą słuszną — wciąż się to powtarza, — ba — nawet obowiązkiem, by wszyscy, którzy wyznają imię Chrystusa, zaprzestali wzajemnych oskarżeń i raz przecie połączyli się we wspólnej miłości? Gdyż, któżby się ośmielił powiedzieć, że miłuje Chrystusa, jeśli wedle sił swoich nie stara się urzeczywistnić życzenia Chrystusa, który prosi Ojca, by Jego uczniowie byli „jedno” („unum”)?¹⁾ A czyż ten sam Chrystus nie chciał, by Jego uczniów poznawano po tem, że się wzajemnie miłują i aby tem różnili się od innych:

¹⁾ Ioann. 17, 21.

„In hoc cognoscent omnes quia discipuli mei estis, si dilectionem habueritis ad invicem” („Po tem poznają wszyscy, że jesteście moimi uczniami, jeżeli będziecie się wzajemnie miłowali”)²⁾. „Oby — tak dodają — wszyscy chrześcijanie byli „jedno”! Mieliby przecież większą możność przeciwstawić się zarazie bezbożności, która z dnia na dzień coraz to bardziej się rozprzestrzenia i coraz to szersze zatacza kręgi i gotowa obezwładnić Ewangelię. W ten i podobny sposób rozwodzą się ci, których nazywają wszechchrześcijanami (panchristiani). A nie chodzi tu tylko o nieliczne i odosobnione grupy. Przeciwnie, powstały całe związki i rozgałęzione stowarzyszenia, któremi zazwyczaj kierują niekatolicy, chociaż różne wiary wyznający. Poczynania te ożywione są takim zapałem, że zyskują niejednokrotnie licznych zwolenników i pod swym sztandarem zgromadzały nawet potężny zastęp katolików, których zwabiła nadzieja unji, pojednania chrześcijaństwa, co przecież zgodne jest z życzeniem Świętej Matki, Kościoła, który wszak niczego bardziej nie pragnie, jak tego, by odwołać swe zbłąkane dzieci i sprowadzić je z powrotem do swego grona. W tych nęcących i zwodniczych słowach tkwi jednak złowrogi błąd, który głęboko rozsadza fundamenty wiary katolickiej.

Ponieważ więc sumienie Naszego Urzędu Apostolskiego każe Nam nie dopuścić do tego, by owczarnia Pana uległa zgubnym złudzeniom, odwołujemy się do Waszego zapалу Czcigodni Bracia, byście nie omieszkali zwrócić baczną uwagę na to zło, ufamy bowiem, że przy pomocy słów i listów każdego z Was łatwiej do wiernego ludu dotrą i zrozumiane będą te zasady i rozważania, które tu poniżej wyłuszczymy. Tak więc katolicy dowiedzą się, co mają sądzić i jak się mają zachować wobec poczyńań, zmierzających ku temu, by wszystkich, którzy mienią się chrześcijanami, w jakikolwiek sposób zespolić w jedną całość.

Bóg, Stwórca wszystkiego, powołał nas do życia w tym celu byśmy Go poznali i umiłowali Go. Nasz Stwórca ma więc wszelkie prawo do tego, byśmy Mu służyli. Otóż Bóg, kierując człowiekiem, mógł był poprzestać na przepisach prawa naturalnego, które w sercu człowieka, stwarzając go, wypisał i mógł był dalszy rozwój tego prawa uregulować zwykłą Opatrznością. Zamiast tego wołał On dać przepisy, byśmy ich słuchali w ciągu wieków, mianowicie od początków rodzaju ludzkiego aż do przyjścia i nauczania Jezusa.

²⁾ Ioann. 13, 35.

Chrystus, sam nauczył człowieka przykazań, które naturę, obdarzoną rozumem, obowiązuje wobec Niego — Stwórcy! „Multifariam multisque modis olim Deus loquens patribus in Prophetis, novissime diebus istis locutus est nobis in Filio” („Kilkakrotnie i w rozmaity sposób przemawiał Bóg niegdyś do Ojców przez Proroków, a ostatecznie w tych dniach przemawiał do nas przez Syna”)³⁾.

Z tego wynika, że żadna religja nie może być prawdziwą, prócz tej, która polega na objawionych słowach Boga. To objawienie, które rozpoczęło się z początkiem rodzaju ludzkiego i kontynuowało się w Starym Testamencie, Jezus Chrystus sam w Nowym Testamencie ukończył. Jeżeli jednak przemówił Bóg — a że w samej rzeczy przemówił, to poręcza historia — rzeczą dla każdego jasną jest, że jest obowiązkiem człowieka bezwarunkowo wierzyć w objawienie Boga i słuchać Jego przykazań bez zastrzeżeń; byśmy jednak na chwałę Boga i dla naszego zbawienia mogli obie te rzeczy słusznie wypełnić, Jednorodzony Syn Boga ustanowił na ziemi Swoj Kościół. A więc sądzimy, że ci, którzy mienią się chrześcijanami nie mogą nie wierzyć, że Chrystus ustanowił Kościół i to jeden jedyny. Gdy się jednak dalej pytamy, jakiego rodzaju ten Kościół z woli Swego Założyciela ma być, nie wszyscy są jednego zdania. Wielu n. p. jest zdania, że Kościół Chrystusa nie musi być widomy, przynajmniej o tyle, że nie musi występować w formie jednego ciała wiernych, wyznających jedną i tę samą naukę i pozostających pod jednym nauczycielem i jednym kierownikiem. A pod widowym Kościołem nie rozumieją niczego innego, jak tylko fakt związku złożonego z rozmaitych wspólnot, choćby te wspólnoty wyznawały różne, albo wzajemnie zwalczające się nauki. Ale Chrystus ustanowił swój Kościół jako społeczność, z istotv swej na zewnątrz widomą, aby pod kierownictwem jednej głowy⁴⁾, przez nauczanie żywym słowem⁵⁾, i przez udzielanie Sakramentów, tych źródeł łask niebieskich⁶⁾, kontynuowała w przyszłości dzieło odkupienia ludzkości. Dlatego to porównywał go z państwem⁷⁾, z domem⁸⁾, z owczarnią⁹⁾, z trzodą¹⁰⁾. Ten tak cudownie ustanowiony Kościół nie mógł po śmierci swego Za-

³⁾ Hebr. 1, 1 seq.

⁴⁾ Matth. 16, 18 seq., Luc. 22, 32, Ioann. 21, 15—17.

⁵⁾ Marc. 16, 15

⁶⁾ Ioann. 3, 5, 6, 48—59, 20, 22 seq., cf Matth. 18, 18 etc.

⁷⁾ Matth. 13.

⁸⁾ Cf. Matth. 16, 18.

⁹⁾ Ioann. 21, 15, 17.

¹⁰⁾ Ioann. 21, 15—17.

łożyciela i Apostołów, tych pierwszych pionierów swego rozpowszechnienia, upaść lub być obalonym, boć przecie Jego zadaniem było wszystkich ludzi, bez różnicy czasu i przestrzeni, doprowadzić do zbawienia: „Euntes ergo docete omnes gentes” („Idźcie przeto i nauczajcie wszystkie narody”)¹¹⁾ Czyż więc Kościołowi w jego ciągłym, nieprzerwanym wypełnianiu swego przeznaczenia może zabraknąć skutecznej siły, skoro go przecie sam Chrystus wciąż wspomaga. On, który uroczyście przyobiecał: „Ecce vobiscum sum omnibus diebus, usque ad consumationem saeculi” („Oto jestem z wami po wszystkie dni, aż do końca świata”)¹²⁾. Nie może więc być inaczej, jak tylko że Kościół Chrystusa nie tylko dzisiaj ale i po wsze czasy, istnieje, lecz musi być z konieczności zawsze tensam, jaki był za czasów Apostołów, chyba, że ktoś powiedziałby — co nie daj Boże — że Chrystus Pan nie sprostał swym zamiarom, lub też, że pomylił się wówczas, gdy zapewniał, że bramy piekieł nigdy go nie zwyciężą¹³⁾.

W tem miejscu należy objaśnić i usunąć błędne zapatrywanie, na którym wspiera się cała podstawa tych spraw i to różnorodne wspólne dążenie niekatolików ku zjednoczeniu chrześcijańskich Kościołów, o czem była mowa. Inicjatorzy tej idei prawie wciąż przytaczają słowa Chrystusa: „Ut omnes unum sint... Fiat unum ovile et unus pastor” („Aby wszyscy byli jedno... Jedna niech będzie owczarnia i jeden pasterz”)¹⁴⁾, ale w ten sposób, jakby te słowa wyrażały życzenie i prośbę, które mają się dopiero spełnić. Są bowiem zdania, że jedność wiary i kierownictwa — co jest znamieniem prawdziwego i jednego Kościoła Chrystusa — nigdy poprzednio nie istniała i dzisiaj także nie istnieje. Może to według ich zdania być wprawdzie życzeniem, które może też kiedyś wspólną wolą wiernych się urzeczywistni, lecz tymczasem — tak sądzą — jest to tylko pięknym marzeniem. Mówią też, że Kościół sam przez się, już ze względu na swą naturę, rozpada się na części, t. j. składa się z wielu odrębnych kościołów, czy też odrębnych wspólnot, które wprawdzie w kilku zasadniczych punktach nauki są zgodne, ale w innych punktach się różnią. Istnieją one według ich zdania na równych prawach. Kościół — tak sądzą — co najwyżej tylko w okresie od czasów apostoelskich aż do soborów powszechnych był jeden, jedyny i zgodny. Mówią, że należy więc dawne sprawy sporne i różnice zdań,

¹¹⁾ Matth. 28, 19.

¹²⁾ Matth. 28, 30.

¹³⁾ Matth. 16, 18.

¹⁴⁾ Ioann. 17, 21, 10, 16.

które po dziś dzień są kością niezgody wśród rodzin chrześcijańskich, pozostawić na boku, z innych zaś nauk ulepić i przedłożyć wspólną regułę wiary, której wyznawanie zbratałoby wszystkich i przez co wszyscy czuliby się braćmi. Rozmaite zaś Kościoły i wspólnoty po połączeniu się w ogólny związek miałyby możność przeciwstawić się poważnie i skutecznie naporowi niewiary. Oto, Czcigodni Bracia, ich wspólne zapatrywania. Są zresztą i tacy, którzy oczywiście przyznają, że protestantyzm zbyt nieopatrzenie odrzucił niektóre istotne artykuły wiary i niektóre nawskroś możliwe do przyjęcia i cenne obrządki zewnętrznego kultu, przy których natomiast Kościół katolicki jeszcze trwa. Dodają jednak zaraz, że i ten Kościół działając nieopatrzenie, skaził pierwotną wiarę chrześcijańską: dołączył bowiem niektóre artykuły, których Ewangelja nie zna, a które jej nawet wręcz się sprzeciwiają. Do nich zaliczają nasamprzód naukę o Prymacie, jurysdykcji przyznanej Piotrowi i Jego następcom na Stolicy Rzymskiej. Niektórzy z nich, chociaż nieliczni, chcą wprowadzić przyznać Biskupowi Rzymskiemu albo pierwszeństwo honorowe, albo jurysdykcję, albo też wogóle jakąś władzę, którą jednak wyprowadzają nie z prawa Boskiego, lecz niejako z woli wiernych. Inni znowu zgodziliby się nawet, by Papież przewodniczył ich, co prawda nieco niesamowitym, zjazdom. Jeżeli zresztą spotykać można wielu niekatolików, którzy w pięknych słowach głoszą braterską wspólność w Chrystusie, to przzcież niema ani jednego, któremu przez myśl by przeszło poddać się posłusznie w nauce i kierownictwie Namiestnikowi Jezusa Chrystusa. W międzyczasie oświadczają, że chcą wprowadzić rokować z Kościołem Rzymskim, lecz z zastrzeżeniem równości wzajemnych praw, t. zn. jako równouprawnieni. Gdyby jednak mogli rokować, to bez wątpienia w rokowaniach dążyliby do takiej umowy, która umożliwiłaby im trwanie przy tych zapatrywaniach z powodu których błakają się jeszcze ciągle poza jedyną owczarnią Chrystusa.

W tych warunkach oczywiście ani Stolica Apostolska nie może uczestniczyć w ich zjazdach, ani też nie wolno wiernym zabierać głosu lub wspomagać podobne poczynania. Gdyby to uczynili, przywiązaliby wagę do fałszywej religii chrześcijańskiej, różniącej się całkowicie od jedynego Kościoła Chrystusowego. Czyż możemy pozwolić na to — a byłoby to rzeczą niesłuszną i niesprawiedliwą by prawda, a mianowicie prawda przez Boga objawiona, stała się przedmiotem układów? Chodzi tu o ochronę objawionej prawdy. Jezus Chrystus wysłał swych Apostołów na cały świat, by wszystkim na-

rodóm głosili radosną wieść, i chciał, by ich uprzednio, dla uniknięcia wszelkiego błędu Duch Święty wtajemniczył w całą prawdę¹⁵⁾: Czy nauka Apostołów zupełnie zaginęła, lub też kiedykolwiek została przyćmiona w Kościele, którym rządzi i którego chroni sam Bóg? Jeśli jednak nasz Zbawiciel wyraźnie ustanowił, by Jego Ewangelja głoszona była nie tylko za czasów Apostolskich, ale i w przyszłych czasach, eżby treść wiary mogła z biegiem stuleci ukształtować się tak mglisto i niepewnie, że dzisiaj cierpiećby trzeba było nawet sprzeczne z sobą zapatrywania? Gdyby tak się rzecz miała, to trzeba by również powiedzieć, że zstąpienie Ducha Świętego na Apostołów i ciągle przebywanie tegoż Ducha św. w Kościele, ba – nawet, że nauka samego Jezusa Chrystusa od wielu stuleci zatraciła zupełnie swą skuteczność i swą wartość. Takie twierdzenie byłoby bluźnierstwem.

W rzeczywistości, Jednorodzony Syn Boga polecił swym Apostołom, by nauczali wszystkich ludzi, powtóre wszystkich ludzi zobowiązał, by z wiarą przyjmowali to wszystko, co im podane będzie „a testibus praeordinatis a Deo” („Przez świadków od Boga wyznaczonych”)¹⁶⁾, a rozkaz swój przypieczętował słowami: „Qui crediderit et baptisatus fuerit, salvus erit; qui vero non crediderit, condemnabitur” („Kto uwierzy i się ochrzci, zbawion będzie, kto jednak nie uwierzy, będzie potępion”)¹⁷⁾. Oba te rozkazy Chrystusa, rozkaz nauczania i rozkaz wierzenia, które muszą być wypełnione dla zbawienia wiecznego, byłyby niezrozumiałe, gdyby Kościół nie wykładał tej nauki w całości i jasno i gdyby nie był wolny od wszelkiego błędu. W tem błędzą i ci, którzy sądzą, iż dobro wiary znajduje się wprawdzie na ziemi, lecz, że trzeba go poszukiwać z takim wysiłkiem wśród tak głębokich badań i roztrząsań, iż dla odzyskania i spożytkowania go, nie wystarczy wiek ludzki. Jak gdyby Miłosierny Bóg przemawiał był przez Proroków i przez Swego Syna Jedynego po to, aby tylko nie wielu i to w latach podeszłych mogło przyswoić sobie przekazane objawienia, a nie po to raczej, by przedłożyć obowiązującą naukę wiary i obyczajów, którą człowiek przez całe swe życie ma się kierować.

Zdawaćby się mogło, że wszechchrześcijanie (panchristiani), dążąc ku połączeniu wszystkich Kościołów, zmierzają ku wzniosłemu celowi, jakim jest pomnożenie miłości wśród wszystkich chrześcijan.

¹⁵⁾ Ioann. 16, 13.

¹⁶⁾ Act. 10, 41.

¹⁷⁾ Marc. 16, 16.

Jakżeż jednak byłoby rzeczą możliwą, by po zniszczeniu wiary, zakwitła miłość. Wszyscy przecież wiemy, że właśnie Jan, Apostół miłości, który zdaje się, że w swej Ewangelji odłonił tajemnice Najświętszego Serca Jezusowego, a który uczniom swym zwykł był wpa-
jać nowe przykazanie: „Miłujcie się nawzajem”, że właśnie on ostro zabronił utrzymywać stosunki z tymi, którzyby nie wyznawali wiary Chrystusa w całości i bez uszczerbku: „Si quis venit ad vos et haec doctrinam non affert, nolite recipere eum in domum, nec ave ei dixeritis”. („Jeśli do was przyjdzie ktoś i nie wniesie z sobą tej nauki nie przypuście go do domu i nie powiedzcie: bądź pozdrowiony”)¹⁸⁾.
Ponieważ więc miłość wspiera się na fundamencie nietkniętej i prawdziwej wiary, przeto więc uczniowie Chrystusa muszą być przede-
wszystkiem spojeni węzłami jedności wiary. Jakżeż można sobie wyobrazić chrześcijański „związek”, w którym członkowie, nawet wówczas, gdy chodzi o wiarę, mogliby zachować własne zdanie, choćby ono sprzeciwiało się zdaniu innych? Jakżeż ci, którzy są przeciwnego zdania, mogliby należeć do jednego i tego samego związku wiernych. Jakżeż n. p. należeć by mogli do niego ci, którzy temu przeczą? Albo ci, którzy hierarchję kościelną biskupów, księży i ich pomocników, uważają jako przez Boga ustanowioną i ci, którzy twierdzą że wprowadzono ją stopniowo, odpowiednio do potrzeb czasu i miejsca? Jakżeż ci, którzy w Najświętszym Sakramencie Ołtarza z powodu cudownego przeistoczenia chleba i wina przez t. zw. transsubstancjację, czczą Chrystusa jako prawdziwie obecnego, i ci, według zdania których Chrystus obecny jest tylko przez wiarę lub też przez znak i siłę Sakramentu? Jakżeż ci, którzy w Eucharystji uznają istotę Ofiary i Sakramentu i ci, którzy Ją za nic innego nie uważają, jak tylko za wspomnienie Ostatniej Wieczerzy, lub też uroczystość ku tej pamięci? Jakżeż ci, którzy za rzecz słuszną i zbawienną uważają kornie zwracać się do Świętych, panujących z Chrystusem, zwłaszcza do Bogarodzicy Marji, oraz czczą ich obrazy, i ci, którzy przeczą, by kult ten był dozwolony, jakoby ubliżał on czci Jezusa Chrystusa „jedynego pośrednika między Bogiem a ludźmi”¹⁹⁾. Nie wiemy, jaka droga wiedzie z takiej różnorodności zdań do jedności Kościoła, ponieważ Kościół może przecież wywodzić się tylko z jednej nauki chrześcijańskiej wiary. Wiemy jednak, jak tam łatwo dochodzić można do zaniedbania religji, lub do indyferentyzmu, lub

¹⁸⁾ 11 Ioann. 10.

¹⁹⁾ Cf. Tim. 2, 5.

też do modernizmu, którego nauką zatruci, nie uważają prawdy dogmatycznej za absolutną, lecz za relatywną, t. zn. za zmienną według rozmaitych miejscowych i czasowych potrzeb, jakoby ona nie stanowiła treści niezmiennego objawienia, lecz przystosowywała się do życia ludzkiego. Co się zaś tyczy artykułów wiary, bezwarunkowo nie dozwolona jest różnica, którą chciano zaprowadzić między t. zw. zasadniczymi a niezasadniczymi punktami wiary, jak gdyby pierwsze z nich musiały być uznane przez wszystkich, natomiast te drugie mogłyby pozostać do swobodnego uznania wiernych. Nadnaturalna cnota wiary ma swą przyczynę formalną w aurytecie objawiającego Boga i nie dopuszcza podobnej różnicy. Dlatego wszyscy prawdziwi chrześcijanie równie wierzą w tajemnicę Przenajświętszej Trójcy, jak i w Niepokalanie Poczęcie Bogarodzicy, i z równą wiarą odnoszą się do Wcielenia Chrystusa, jak do nieomyślności Papieża Rzymskiego, tak jak ją sobór Watykański określił. Czyż wiara ich w te przytoczone artykuły wiary ma być mniej silną i pewną dlatego, że Kościół jeden z tych artykułów w tym, inny zaś w owym, może niedawnym czasie uroczystym dekretem ostatecznie określił? Czyż Bóg ich wszystkich nie objawił? Choć urząd nauczycielski Kościoła — który według planu Boga ustanowiony został na ziemi w tym celu, by prawdy objawione utrzymane były po wsze czasy nieskażone i łatwo, a pewnie przedostały się do wiadomości ludzi — wykonywany jest dzień w dzień przez Papieża i przez pozostających z Nim w łączności biskupów, to jednak zadaniem tego urzędu jest celowo przystępować w uroczystej formie i w uroczystym dekrete do określenia pewnych artykułów, jeśli wyniknie konieczność skuteczniejszego przeciwstawienia się błędom i atakom innowierców, lub też, gdy chodzi o to, by w jaśniejszy i głębiej ujęty sposób wpoić wiernym pewne punkty nauki świętej. To nadzwyczajne wykonywanie urzędu nauczycielskiego nie oznacza jednak by wprowadzano jakąś nowość. Przez to nie wprowadza się też niczego nowego do tej ilości prawd, które zawarte są, domniemanie przynajmniej, w skarbie Objawienia, przekazanym Kościołowi przez Boga. Przez to wyjaśnia się tylko prawdy, które dotąd mogły w oczach wielu uchodzić za mgliste, lub też stwierdza się prawdy wiary, którym uprzednio ten, czy ów przeczył.

Jasną rzeczą więc jest Czcigodni Bracia, dlaczego Stolica Apostolska swym wiernym nigdy nie pozwalała, by brali udział w zjazdach niekatolickich. Pracy nad jednością chrześcijan nie wolno

popierać inaczej, jak tylko działaniem w tym duchu, by odszczepieńcy powrócili na łono jedyne, prawdziwego Kościoła Chrystusowego, od którego kiedyś, niestety, odpadli. Powtarzamy, by powrócili do jednego Kościoła Chrystusa, który jest wszystkim widomy i po wsze czasy, z woli Swego Założyciela, pozostanie takim, jakim go On dla zbawienia wszystkich ludzi ustanowił. Mistyczna Oblubienica Chrystusa, przez całe wieki pozostała bez zmayı i nigdy też zmayı doznać nie może. Daje już o tem świadectwo Cyprian: „Oblubienica Chrystusa — pisze on — nigdy nie może być pozbawioną czci. Jest ona nieskalana i czysta. Zna tylko jedno ognisko, świętość tylko jednej komnaty przechowuje w czystości“²⁰⁾. I ten święty świadek słusznie się dziwił, jak ktoś wierzyć może, „że ta jedność, której fundamentem jest niezmiennność Boga, której spoistość poręczona jest tajemnicą niebios, mogłaby być w Kościele zerwana i rozbita przez waśń poróżnionych ludzi“²¹⁾. Skoro to mistyczne ciało Chrystusa, Kościół, jedno jest²²⁾, spójne i złączone jak ciało fizyczne, bardzo niedorzecznym człowiekiem okazałby się ten, któryby chciał twierdzić, że ciało mistyczne Chrystusa może się składać z odrębnych, od siebie oddzielonych członków. Kto więc nie jest z Kościołem złączony, ten nie może być jego członkiem i niema łączności z głową — z Chrystusem.

W tym jednym Kościele Chrystusa jest i pozostaje tylko ten, kto uznaje autorytet i władzę Piotra i jego prawnych następców, słuchając i przyjmując ją. Czyż Rzymskiemu Papieżowi, najwyższemu Pasterzowi dusz, nie podporządkowali się przodkowie tych, którzy zaplątali się w błędne nauki Photiusa i t. zw. reformatorów? Synowie opuścili — niestety — dom ojcowski, lecz dom się nie rozpadł i nie zgiął, gdyż w nieustannej pomocy Boga ma swą ostoję. Niechajże powrócą do wspólnego Ojca, który ich przyjmie z całą miłością, nie pomnąc krzywdy, jaką wyrządzili poprzednio Stolicy Apostolskiej. Jeśli, jak to wciąż powtarzają, pragną z nami i z naszymi się połączyć, dłaczegóż nie powracają jaknajspieszniej do Kościoła, „tej Matki i Mistrzyni wszystkich wierzących w Chrystusie“²³⁾. Niechaj usłyszą, co mówi Lactantius: „Tylko... Katolicki Kościół — woła on — przestrzega prawdziwej wiary, On jest świątynią Boga. Kto do niego nie wstąpi, lub go opuszcza, ten zdala od nadziei życia i zbawienia“.

²⁰⁾ De cath. Ecclesiae unitate 6.

²¹⁾ Ibidem.

²²⁾ 1 Cor. 12, 12.

Do Stolicy Apostolskiej, ustanowionej w tem mieście, którą Książęta Apostołów, Piotr i Paweł, krwią swą uświęcili, do Stolicy Apostolskiej, powiadamy, do źródła i Matki Kościoła katolickiego niechaj zbliżą się synowie odłączeni, nie w tej myśli i nadziei, że Kościół Boga Żywego, ten filar i podpora prawdy²⁵⁾ poświęci czystość wiary i ścierpi ich błędy, lecz po to, by oddać się w opiekę Jego urzędu nauczycielskiego i Jego kierownictwa. Oby Nam dane było to szczęście, którego nie doczekało tak wielu z Naszych poprzedników, byśmy mogli z ojcowską miłością uściskać synów, nad których odłączeniem się z powodu nieszczęsnego rozbratu głęboko ubolewamy. Oby Bóg, nasz Zbawiciel, który chce, by wszyscy byli zbawieni i doszli do poznania prawdy²⁶⁾, nas wysłuchał, tak jak Go gorąco błagamy, by zechciał w Swej dobroci przywołać wszystkich błądzących do jedności Kościoła. W tej ważnej i doniosłej sprawie prosimy o wstawiennictwo Najświętszej Dziewicy Marii, Matki Łaski Bożej, Zwycięzcyńi wszystkich herezyj i Wspomożenia Wiernych i wzywamy wszystkich chrześcijan, by się do Niej modlili, aby Ona przez swe wstawiennictwo dała Nam doczekać się jak najprędzej tego upragnionego dnia, w którym ludzie pójdą za głosem Jej Boskiego Syna i „zachowają jedność ducha węzłem pokoju”²⁷⁾.

Wiecie, Czcigodni Bracia, jak bardzo tego pragniemy i niechaj się o tem Nasi synowie dowiedzą, nie tylko katolicy, lecz także ci, co się od Nas odłączyli. Jeśli w kornej modlitwie błagać będą o światło Nieba, to z pewnością poznają jedyny, prawdziwy Kościół Jezusa Chrystusa i wstąpią do Niego, łącząc się z Nami w doskonałej miłości. W tej nadziei na znak łaski Bożej i w dowód Naszej ojcowskiej przychylności udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, Waszemu duchowieństwu i ludowi z serca Naszego błogosławieństwa Apostolskiego.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, 6 stycznia, w uroczystość Zjawienia się Pana Naszego, Jezusa Chrystusa, w roku 1928, w szóstym roku Naszego Pontyfikatu.

Pius PP. XI.

Powyzszą encyklikę odczytają W. W. Ks. Ks. Proboszczowie w dwóch częściach z ambon.

† Stanisław Bp

²⁵⁾ Conc. Lateran. IV, c. 5.

²⁶⁾ I Tim. 3, 15.

²⁷⁾ I Tim. 2, 4.

²⁸⁾ Eph. 4, 3.

№ 11.

Uroczystości papieskie

Z okazji uroczystych obchodów papieskich, które się dnia 12 lutego jako w rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI w Łomży i w całej diecezji Łomżyńskiej odbyły, wysłał J. E. Ks. Pasterz następujący telegram do Rzymu:

Eminentissimus Cardinalis Gasparri -
Roma

Episcopus fidelesque civitatis Łomżensis in academia papali congregati unacum universa dioecesi ad pedes Sanctissimi Patris sensa filialis amoris humillime deponunt omniaque faustissima pro Augustissimo Vicario Christi praesertim consolationem respectu persecutae ecclesiae Mexicanae a Deo adprecantur

Łukomski
Episcopus Łomżensis.

Na telegram ten nadeszła następująca odpowiedź:

Monsignor Vescovo
Łomża.

Beatissimus Pater grates agens pro amoris testimonio sibi nuper oblato benedictionem apostolicam tibi clero populoque impertitur.

Card. Gasparri.

№ 12.

III. me ac Rev me Domine.

Non inusitatum aut novum fidei atque obsequii documentum tu nuper, istius etiam Dioecesis nomine, obtulisti cum Petrianam stipem zł. 2826,70, Beatissimo Patri pio consilio mittendam curasti. Profecto minime vos latet quot quamque magnae Apostolicam Sedem urgeant necessitates ut per orbem universum catholica res provehatur. Ex quo fit ut quidquid subsidii Jesu Christi Vicario boni omnes contulerint id in professionem fidei et in christiani cultus incrementum demum recidat.

Quapropter Sanctitas Sua tibi tuisque omnibus grates agens, largissimam a Deo precatur remunerationem, cuius sit auspex Apostolica Benedictio, quam Amplitudini Tuae singulisque oblatores peramanter in Domino impertitur.

Quae tibi referens, sensus existimationis meae erga te profiteor meque confirmo.

Amplitudini Tuae
addictissimum

P. C. Gasparri.

Treść powyższego pisma J. Em. Ks. Kard. Gasparri'ego, Sekretarza Stanu Ojca św., zechcą W. W. Ks. Ks. Proboszczowie podać do wiadomości wiernych, podkreślając szczególnie zdanie o celu świętopietrza oraz zwracając uwagę na błogosławieństwo apostołskie, udzielone dawcom świętopietrza.

№ 13.

Czas komunji św. wielkanocnej.

Ze względu na brak duchowieństwa także i w roku bieżącym pozwalam z upoważnienia Stolicy św. na rozpoczęcie czasu wielkanocnej komunji św. już ze środą popielcową i na przedłużenie go do trzeciej niedzieli po Wielkiejnocy. Dla osób chorych, w podeszłym wieku i dla kalek przedłużyć mogą WW. Ks.Ks. Proboszczowie czas ten o jeden lub dwa tygodnie.

Łomża 20.II. 1928 r.

† **Stanisław Bp.**

№ 14.

Przemowy pogrzebowe.

W niektórych okolicach rozpowszechnia się zęgnanie zmarłych przemową pogrzebową. Nierzadko przemowy takie służą więcej próżności pozostałych niżli zbudowaniu wiernych lub też wygłoszane bywają z pobudek świeckich. Wskutek tych niewłaściwości wydała św. Kongregacja konsystorjalna w łączności z encykliką papieża Benedykta XV. „Humani generis” pod d. 15 czerwca 1917 r. między zasadami o kaznodziejstwie takie zarządzenie: „elogia funebria nemini recitare fas esto nisi praeviso et explicito consensu Ordinarii, qui quidem, antequam consensum praebeat, poterit etiam exigere, ut sibi manuscriptum exhibeatur”.

Wobec tego zarządzam, iż ksiądz, proszony o wygłoszenie mowy pogrzebowej na pogrzebie osoby świeckiej, powinien wnieść do mnie o pozwolenie. Krótkie zwrócenie uwagi na śmierć i jej skut-

ki oraz zachęcenie do modlitwy nie uważam za mowę pogrzebową. Przemówień osób świeckich w kościele lub na cmentarzu zabraniam. Osoby te mogą przemawiać w domu żałobnym za zezwoleniem rodziny zmarłego i przed rozpoczęciem czynności liturgicznych. Tekst pieśni, mających być śpiewane nad grobem, powinien być przedłożony przed pogrzebem ks. Proboszczowi.

Łomża, d. 19/2 1928.

† Stanisław Bp.

№ 15.

Kwestowanie po parafjach.

Coraz częstsze wykrywanie nadużyć, popełnianych przez kwestujących oszustów, powinno wzbudzić wzmożoną czujność tak u duchowieństwa jak u wiernych. Nie chroni przed oszustwem już nawet szacunek dotychczasowy dla sukni kapłańskiej lub zakonnej. Oszuści coraz częściej nadużywają tej sukni, by prowadzić łatwiej swoje nieczne rzemiosło.

WW. Ks.Ks. Proboszczowie niechaj przestrzegają od czasu do czasu parafjan swoich w tym względzie i zalecają im daleko posuniętą ostrożność.

Co się tyczy kwestowania przez osoby zakonne, zaznaczam, iż w zasadzie nie udzielam pozwolenia na kwestowanie w diecezji Łomżyńskiej zgromadzeniom zakonnym, nie prowadzącym dzieł dobroczynnych w diecezji Łomżyńskiej. Przyczyna jest ta, że diecezja nasza ma sama potrzeb wiele oraz, że nie pozwalam także zgromadzeniom zakonnym Łomżyńskim na kwestę osobistą poza granicami diecezji.

Zgromadzenia natomiast zakonne Łomżyńskie powinny się wykazać tak przed proboszczem jak przed każdym diecezjaninem poświadczeniem Kurji Biskupiej, że im kwestować wolno. Poświadczenie to wystawia Kurja tylko na pewien określony czas.

Łomża, d. 9/II. 1928.

† Stanisław Bp.

№ 16.

Spiew kościelny.

Uważając śpiew kościelny za rodzaj modlitwy oraz za jeden ze sposobów oddawania czci Bogu, nawoływali papieże niejedno-

krotnie do pielęgnowania śpiewu liturgicznego i ludowego. Potrzeba czuwania nad śpiewem kościelnym, zachęcanie do pielęgnowania go i do chronienia przed zniekształceniem uwydatniają się coraz silniej, ponieważ zamiłowanie wogóle do śpiewu niknie coraz więcej.

W wielu parafjach i śpiew z chóru organowego i śpiew ludu są bardzo słabe, wskutek czego tracą ochotę do śpiewania Bogu nawet ci, którzy odczuwają naturalną skłonność do śpiewu.

Idąc za wezwaniem papieża, pragnę podnieść śpiew kościelny w diecezji naszej. W tym celu zamianowałem komisję egzaminacyjną dla organistów w następującym składzie:

Ks. Prałata Wądołowskiego w Łomży, jako przewodniczącego,

P. Bronisława Jesionowskiego organistę w Sejnach,

P. Rogińskiego organistę w Łapach,

P. Jackiewicza organistę w Rajgrodzie.

Następnie poleciłem ks. Prałatowi Wądołowskiemu w Łomży objęcie decernatu śpiewu kościelnego w diecezji. Opracowane przez niego wskazówki, mające na celu podniesienie śpiewu kościelnego w parafjach, będą podane WW. Duchowieństwu do wiadomości i wykonania.

Łomża, d. 16/II. 1928.

† Stanisław Bp.

№ 17.

Powitanie chrześcijańskie.

W uzupełnieniu notatki o odpustach za chrześcijańskie powitanie, danej w № 4 Wiadomości Kośc. z dn. 15 lutego 1927, należy jeszcze wyjaśnić, że wedle orzeczenia św. Kongregacji Odpustów wystarcza dla zyskania odpustu na pozdrowienie: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — odpowiedź: na wieki — lub tylko: Amen.

№ 18

Sekciarskie wydawnictwa religijne.

Po parafjach kręca się znowu sekciarze, narzucając swoje sekciarskie wydawnictwa za pieniądze na dalszą propagandę sekciarską.

WW. ks. Proboszczowie zechcą przestrzegać od czasu do czasu parafjan swoich przed sekciarzami, roznoszącymi swoje wydawnictwa religijne przeciw wierze katolickiej. Należy parafjan pouczyć, iż książki i czasopisma religijne tylko od takich kolporterów nabywać mogą, którzy się wykażą poświadczeniem biskupim oraz poleceniem miejscowego proboszcza. Książki hereetyckie, nabyte nieostrożnie lub nieświadomie, winni parafjanie bądź niszczyć bądź przynieść proboszczowi w celu zniszczenia. Jest to dla parafjan obowiązkiem sumienia. Kto go nie spełni, ma grzech ciężki i nie może być rozgrzeszony.

№ 19.

Zeznanie podatkowe.

Przew. Ks. Ks. Dziekanom przypomina się sprawę zebrania kopij zeznań podatkowych księży dekanalnych i przesłanie tych odpisów Kurji biskupiej.

№ 20.

Egzaminy wikariuszowskie.

Dnia 30 czerwca r. b. odbędą się w sali seminarjum duchownego w Łomży egzaminy wikariuszowskie dla kapłanów, którzy ukończyli seminarjum w latach 1925, 1926 i 1927 z następujących przedmiotów:

Pismo sw.: Exegesis—De Passione DNJCh. secund. Mattheum.

Prawo kanoniczne: Normae generales, de personis.

Teologia dogmatyczna: De gratiā.

Teologia moralna: De sacramentis in genere et in specie.

Historja Kościoła od pierwszych wieków aż do schizmy zachodniej.

Księża, zobowiązani do składania egzaminu, winni zgłosić się na dwa tygodnie naprzód piśmiennie do ks. Regensa i na egzamin się stawić.

№ 21.

W sprawie bractw kościelnych.

Kurja Biskupia przypomina Wielebnym Księżom Proboszczom rozporządzenie Jego Ekscelencji, zamieszczone w № 13 „Wiadomo-

ści Kościelnych" № 134, w sprawie bractw kościelnych. Dotąd tylko niewielka liczba księży proboszczów potrzebne dane do Kurji przysłała.

№ 22.

Zmiany w duchowieństwie.

1. Ks. Prob. Nowosadko na własne żądanie zwolniony z Szczuczyna i przeniesiony na probostwo do Podżylin.
2. Ks. St. Dąbkowski z Wąsosza—tymczasowo na wikariat do Szczuczyna.
3. Ks. J. Idźkowski z Rutek — do Łomży na wiceprokuratora seminarjum diecezj. i wikariat przy katedrze.
4. Ks. J. Kapel z Kobylina—do Małego Płocka.
5. Ks. J. Maciątek z Czerwina—do Kobylina.
6. Ks. J. Skomoroszko z Puchał—do Wąsosza.
7. Ks. Fr. Klimek z Płonki—do Puchał.
8. Ks. L. Niedźwiecki z Kaletnika—do Puńska.
9. Ks. Adam Foltyn z Ostrowi Mazow.—do Wizny.
10. Ks. Stan. Cudnik z Wysokiego Maz.—do Dąbrowy Wielk.
11. Ks. Stan. Skrodzki z Sokół—do Ostrowi Mazow.

Nowowyświęceni przez Jego Ekscelencję dn. 19 lutego presbiterzy otrzymali nominację:

- Ks. J. Janucik—na wikariat do Płonki.
- Ks. J. Płoński— na wikariat do Andrzejewa.
- Ks. St. Prószyński—na wikariat do Czerwina.
- Ks. Ign. Tuziński— na wikariat do Nowogroda.
- Ks. Ant. Godlewski—na wikariat do Jedwabnego.
- Ks. Wł. Samolewicz—na wikariat do Kaletnika.
- Ks. J. Łapiński—na wikariat do Teolina.
- Ks. B. Ciecuchowski—na wikariat do Rutek.
- K. J. Choromański — na wikariat do Wysokiego Maz.